

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poezt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.



Dopiero teraz nadeszły fotografie, przedstawiające obraz zniszczenia, dokonanego przez bomby włoskie podczas ataku lotniczego na główną kwaterę Negusa w Dessie. Na zdjęciu widzimy ruiny miasta.

Nowe zwycięstwo Laval'a

Parlament po debacie nad „ugodą paryską“ wypowiedział się za rządem

PARYŻ (PAT) — Wczoraj obrady parlamentarne toczyły się wśród wielkiego napięcia. W krótkich przerwach obradach plenum naradzało się poszczególne grupy polityczne. Do ostatniej chwili nie można było przewidywać wyniku debaty parlamentarnej, wobec różnicy opinii wśród frakcji. Długi poczet mówców ostro atakował rząd Laval'a z powodu osławionej „ugody paryskiej“, która spaliła na panewce, posyłając do dymisji angielskiego ministra Hoare'a. Na podniesione zarzuty odpowiedział premier Laval, oświadczając, że po wysłuchaniu krytyki pod jego adresem, zapytał sumienia, jaką zbrodnię popełnił przeciwko pokojowi i własnemu krajowi?

„Zapytuję mnie, czy zostanę wierny paktowi Ligi Narodów, powtarzam zatem deklarację, złożoną w Genewie 15 września b. roku, w której Francja potwierdza, że pakt Ligi Narodów pozostaje prawem międzynarodowym, na którym opiera całą swą politykę. Czyż czyni moje nie były zgodne z oświadczeniami, które poczyniłem i zobowiązaniami, które powziąłem, czyż był błąd: wskazują to fakty. Przed zatargiem mógłbym nie robić i nasładowałbym przy tym względem większość członków Rady Ligi Narodów. Jednak, począwszy od 10 września prowadziliśmy z Hoare'm rozmowy, nie oczekując oficjalnego zebrania Rady Ligi, w duchu ścisłej współpracy, która stanowi regułę w stosunkach między ministrami francuskimi i brytyjskimi. Natychmiast osiągnęliśmy zgodę co do tego, że należy unikać wszelkich zarządzeń,

które mogłyby doprowadzić do wojny.“
Debata w Izbie Deputowanych nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej zakończyła się 2-a głosowania mi nad votum zaufania dla rządu. Drugie z nich, w którym rząd uzyskał 45 głosów większości stanowi według opinii kół parlamentarnych sukces większy od wszelkich przewidywań.

Należy podkreślić, że dru-

gie przemówienie premiera Laval'a wywarło duże wrażenie w Izbie i niewątpliwie wpłynęło na wynik głosowania. Szczególne wrażenie wywołał ustęp z mowy premiera, w którym zaznaczył on, że porozumienie zasadnicze między Francją a Anglią na wypadek natarcia włoskiego zostało uzupełnione przez porozumienie techniczne między sztabami generalnymi obu krajów.

I w solidnej Szwajcarii Bank może okraść klientów

ZURYCH (PAT) — Bank zrychski „Daehwyler et Compagnie“ zawiesił wypłaty. Policja zaarrestowała właściciela banku, A. Daehwylera i jego syna. Drugi natomiast syn Daehwylera, Adolf, zbiegł za granicę i jest poszukiwany listami gończymi.

Daehwylerom zarzucają sprzeniewierze nie powierzonych im wkładów w sumie około miliona franków szw. Suma ta na pewno nie jest ostateczna, gdyż stale wpływają nowe skargi poszkodowanych klientów.

Prokurator o Stawiskim

PARYŻ (PAT) — W czasie wczorajszej rozprawy w procesie Stawiskiego, rozpoczął swe przemówienie naczelny prokurator Fernand Roux. Na wstępie przemówienia prokurator stanął w obronie godności francuskich władz sądowych, które stały się przed-

miotem poważnych ataków w związku z aferą Stawiskiego. Prokurator stanął również w obronie sędziego Prince'a, który przez dłuższy czas po tragicznym zgonie, był przedmiotem poważnych ataków prasowych.

Francja nie chce przelewu krwi

Znamienny głos generała Niessela

PAARYŻ (PAT) — Gen. Niessel, członek najwyższej rady wojennej, opublikował w „Capitain“ artykuł, w którym rozważa sprawę ewentualnej pomocy, jakiej Francja mogła by udzielić od różnych mocarstw w razie zatargu.

Stwierdza on, że Sowiety w żadnym razie nie mogą przyjsć Francji z pomocą. Nie mają bowiem wspólnej granicy z Niemcami, a marjażka sowiecka prawie zawsze nie je. Winno to dać wyśilenia odpowiedzialnym i równi-

Przed wielką bitwą

Czarni usiłują uderzyć na całej linii

Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 29 grudnia:

Walki w prowincji Tigre stwarzają wrażenie, że wojna

rozgorzała na dobre. Ataki abisyńskie na całym froncie Tigre należy uważać za doniosłe wydarzenie pod względem militarnym. Na zasadzie ostatnich doniesień, sytuacja przed stawia się, jak następuje:

Rasowie atakują

Makalle, Aksum i Adua — zagrożone

Na lewym skrzydle dedżas Hajelu, operując na wyżynie Scire, założył bazę operacyjną w Enda Selasi, mając zamiar uderzenia na Aksum, które jest ważnym punktem strategicznym oraz religijną stolicą Abisynji, co wywiera wielki wpływ psychologiczny na wojowników. Aktywność rasa Se yuma ma na celu marsz na Adua. W centrum dedżak Hajlu Kabeda operuje w rejonie Tembien, na zachód od Makalle i znajduje się obecnie na północ od Abbi Addi. Ras Kassa posuwa się ku Makalle od południa, oskrzydłając tę miejscowość od wschodu ze strony miejscowości Danu Wom-

berta. Ugrupowanie wojsk abisyńskich stwarza wrażenie usiłowania okrążenia Makalle i odcięcia tej wysuniętej pozycji włoskiej. Podczas ostatnich walk w prowincji Tigre samoloty włoskie nie były w stanie prowadzić dostatecznie skutecznej akcji, ponieważ bomby mogły poczynić spustoszenia po obu stronach walczących. Decydujące walki odbywały się przeważnie na białą broń. Rola awiacji bombardującej zaczyna się wyraźnie zmniejszać. Dlatego to lotnictwo włoskie ostatnio częściej ostrzeliwuje miejscowości z karabinów maszynowych, umieszczonych na samolotach, aniżeli bombarduje.

Od czoła i obu skrzydeł

Przesunięcie sztabu abisyńskiego

Oficjalny komunikat abisyński donosi o wspólnej akcji, zakrojonej na wielką skalę przez rasów Mulugeta, Se yuma i Kassa w celu poparcia akcji, rozpoczętej 10 dni temu przez strażę przednią, będącą pod rozkazami dedżaka Hajelu, dedżaka Hajlu Kabeda i

dedżaka Kassa Sebaria. Celem tej akcji ma być jednoczesny atak na wojska włoskie od czoła i z obu skrzydeł. Podstawą operacyjną akcji jest miejscowość Quoram w pobliżu jeziora Achangui, gdzie zainstalował się abisyński sztab generalny.

Inna taktyka lotnicza

Samoloty włoskie ukazały się dziś nad miejscowościami Tselelo, Adirement i Kebetia w rejonie Wolkait. Inne samoloty dokonały zwiadów nad Quoram, oraz patrolowały obszar na południe od Makalle.

Zwiady te mają na celu zbadać nie głównych punktów koncentracji wojsk abisyńskich w przededniu oczekiwanej ofensywy abisyńskiej. Na froncie wschodnim i południowym panował całkowity spokój.

Anglicy pomagają

RZYM (PAT) — Donoszą tu z Haify, że, zgodnie z życzeniem admirała Fishera, port ten ma stanowić silną angielską bazę morską.

ADDIS ABEBA, (PAT). Od dział angielskiego Czerwonego Krzyża przybył do Dessje.

Zmowa Genewy przeciw Włochom

Prasa rzymska potępia akcję Ligi

MEDJOLAN (PAT) — Stefani donosi: W „Popolo d'Italia“ ukazał się artykuł wstępny, w którym powiedziano m. in.:

jest niesprawiedliwe orzeczenie, potępiające Włochy, jako napastnika.

Włochy nigdy nie zgodzą się z tem nadużyciem terminu prawnego. Genewa uważa to orzeczenie za ostateczne, a dla Włoch przeciwnie, nie będzie miało ono nigdy żadnego znaczenia.

Gdyby miało ono być ostateczne, Włochy będą zmuszone do opuszczenia zgromadzenia, w którym nie można uzyskać sprawiedliwości.

Labourzyści, socjaliści i bolszewicy — kończy „Popolo d'Italia“ swe wywody, — aby zwalczyć Włochy, musimy podjąć się protektoratu nad murzynami.

Cukiernia

„Banka“ Piotrków, Plac Kościuszki 7, tel. 12-74, poleca znanej dobroci własne wyroby ciasteczek, najlepsze pączki po 15 gr., ciastka deserowe po 18 gr.



Dessie po bombardowaniu przez lotników włoskich. Widimy ruiny miasta i mieszkań-
ców, wydobywających z pod szczątków domostw ranych i resztki dobytku.

Co dwie minuty — pociąg!

Niestety, nie u nas — u Paryżu!

Wszystkie dworce wielkich miast, z których odchodzą pociągi podmiejskie, mają w ciągu dnia chwilę, w której nastąpienie ruchu. W tej chwili zdarza się przeważnie w porze otwierania i zamykania przedsięwzięcia, gdy tysiące ludzi przyjeżdża i odjeżdża z miasta.

Rekord pod tym względem mogą pobić paryskie dworce. Tak naprzykład dworzec Saint Lazare musi w ciągu jednej godziny, od 18.20 do 19.20 — obsłużyć 22.000 pasażerów. Chcąc opanować ten wielki ruch w ciągu jednej godziny, dyrekcja musi puścić w ciągu tego czasu niemniej, jak 50 pociągów. Gdy do tego doliczy jeszcze przybywające na dworzec pociągi podmiejskie i lokalne, to w ciągu tej godziny przewija się 125 pociągów. Co 30 sekund przybywa i odjeżdża pociąg! Opanowanie tak wielkiego ruchu kołowego wymaga od personelu niezwyklego wyrobienia technicznego, organizacyjnego i całkowitego opanowania nerwów.

Polskie Linie Lotnicze

„LOT”

zapraszają do odbycia podróży powietrznej taniej — wygodniej — szybciej

Ze wszystkich zaś dworców paryskich w ciągu jednego dnia przewija się 650 pociągów. Jest to rekord, jakiego nie uzyskało żadne inne miasto na świecie.

Zawile i kręte są drogi do obiadu

Wózek dokumentów musi sprowadzić bezrobotny

Spóźnienie obiadu w warunkach normalnych nie przesłania żadnych trudności: jedyny idzie do restauracji, łączy sobie kawałek chleba, mięso jarzynę, a jeśli go nато sta, to jeszcze i kompot i kufel ciemnego „eksportowego”.

Spóźnienie obiadu w warunkach anormalnych jest jednak sztuką, jest umiejętnością, wymagającą przygotowania z kursu wyższych nauk iurokratycznych.

Krótko mówiąc, spóźnienie obiadu dla człowieka bezrobotnego możliwe jest tylko, gdy się ma łaski u „świętego Biurokracego”.

Kilka tygodni temu podawał miśmy w wyczerpującej raporcie o rozdawnictwie żywności i o pomocy, z jaką Fundusz Pracy przyjsz ma bezrobotnym. Ponieważ jednak do tej pory nie o tej pomocy nie było słyhać, postanowiliśmy sami zacerpnąć nieco wiadomości i udaliśmy się do biura Pośrednictwa Pracy.

W stajni na ulicy Ciepłej mówi się o akcji pomocowej

bardzo obszernie. Nietylko mówi się, ale i klnie. Nawet bardzo głośno.

— Głodny jestem, proszę pana, i chcę kawałek chleba, a pan mi narzeka, że ta firma przesłala już egzystować. To ja jestem winien, że ją djabli wzięli? Cóż mam zrobić?

— Firma, którą pan wymienił, już nie istnieje. Musi pan sprowadzić dwóch świadków, którzy potwierdzą, że pan tam istotnie pracował, a wtedy dostanie pan kartę bezrobocia.

— To ja już tych świadków sprowadziłem, — odzywa się inny bezrobotny. — Może pan ich zbada?

— Ho, ho, przygotujcie się, bo może każą zeznawać pod przysięgą — żartuje jakiś młody człowiek.

Obywa się jednak cała ceremonia bez przysięgi. Urzędnik w okienku każe się świadkom podpisać pod odpowiednim blankietem i potem dopiero wydaje bezrobotnemu książeczkę.



Jak już doniosła prasa, plk. Lindbergh, popularny na całym świecie zwycięzca Atlantyku, udręczony nowymi pogroźkami kidnapperów, którzy grożą mu porwaniem drugiego jego dziecka, w tajemnicy wsiadł na okręt i wraz z żoną i dzieckiem uciekł do Anglii, gdzie zamierza osiedlić się na stałe.

— A teraz, co mam z tem zrobić? — pada pytanie.

— Pójdzie pan z tem na ulicę świętokrzyską do wojewódzkiego biura Funduszu Pracy na m. st. Warszawę i tam wydadzą panu kartkę na żywność.

Idziemy śladami naszych bezrobotnych i dostajemy się na ulicę świętokrzyską. Jest tu tych petentów pod dostatkiem.

— Pan po żywność? — pytają.

— A jakże. Właśnie kartę bezrobocia już otrzymałem.

— No dobrze, ale karta bezrobocia, to jeszcze nie wszystko — informuje urzędnik. — musi pan jeszcze podpisać tu u nas deklarację.

Nowej formności staje się wreszcie zadość. Bezrobotny jest już święcie przekonany, że za chwilę dostanie trochę żywności, ale myli się, niestety.

— Tu jest blankiet — mówi urzędnik — ten blankiet musi pan wypełnić i uzyskać poświadczenie z komisariatu policji i od rządu domu. Jak panu podpiszą, to przyjdzie pan do nas i otrzyma pan kartę na żywność.

Twarz bezrobotnego zmienia się z sekundy na sekundę. Z czerwonej, robi się biała, z białej różowa, z różowej niebieska — wszystkie kolory tęczy.

Bo istotnie, można sobie wyobrazić rozpacz człowieka,

który cierpi głód, a system urzędowania każe mu odbywać pielgrzymki po urzędach Biurokracego.

CZY MU DAĆ, CZY NIE DAĆ?...

O istocie tych dalszych formalności opowiadają nam bezrobotni w Funduszu Pracy. Rządca domu trzyma taki blankiet przez dwa do pięciu dni, poczem może człowiek udać się o poświadczenie do komisariatu. Dzielnicowy musi naturalnie przyjść jeszcze raz do rządu domu, bo sam przecież nie zna wszystkich mieszkańców swej dzielnicy, żeby wiedzieć, czy dany lokator za sługuje na pomoc, czy nie. Po dwóch tygodniach wreszcie, wszelkim formalnościom stając się zadość i bezrobotny przybywa do Funduszu Pracy, gdzie otrzymuje upragnioną kartę na pobieranie produktów żywnościowych w ciągu trzech miesięcy zimowych: stycznia, lutego i marca.

ŚMIECH PRZEZ ŁZY

Zanim się to wszystko jednak stanie, petent z powdzeniem może sobie wyciągnąć nogi, położyć się do trumny. Wtedy skróci sobie cierpienia powolnego konania z głodu, a urzędnikom — urzędowania.

W tym systemie pomocy do różnej należy koniecznie coś zmienić. Tak dalej być nie może. Bo to i śmiech i łzy przemawiają przez te kromki darowanego chleba.

Sport i pogoda

Pogoda jest poważnym zagadnieniem dla wszystkich olimpijskich konkurencji, które odbędą się na wolnym powietrzu. Czy będzie gorąco, czy chłodno, sucho, czy wilgotno, oto powszechna troska. Do Komitetu Organizacyjnego XI Olimpiady wpłynął już szereg zapytań w tej materji.

Według obserwacji Niemieckiego Państwowego Urzędu Meteorologicznego, dokonanych w latach 1851 — 1950, wypośredkowane dla aktual-

nych trzech miesięcy następujące dane.

	przecięt. temp.
czerwiec	17,3 stop. C.
lipiec	19,5 stop. C.
sierpień	18,1 stop. C.

Przeciętna w latach 1851 — 1950 wskazuje, że w czerwcu tylko 9 dni, w lipcu i sierpniu po 10 dni, miało więcej niż 1 mm opadów. W każdym miesiącu miało więc 21 dni po niżej 1 mm opadów. 17 dni każdego miesiąca miało nawet mniej niż 1/10 mm.



Jak wiadomo w dniu 21 bm. na redzie portu gdyńskiego zderzyły się dwa statki niemieckie wpływające do portu. Na zdjęciu płowa s/s „Otto Alfred Müller” zanurzona w wodzie. W sąsiedztwie holowniki ratujące tonący statek.

I znów serja porażek

(J. F-an) Z lodowiska w Hamburgu nadeszły pierwsze meldunki o starcie naszych hokeistów. Brzmiały one niewesoło.

Dowiedzieliśmy się, że nasza reprezentacja hokejowa przegrała z wcale kiepską reprezentacją Trzeciej Rzeszy 1:2 i 3:4. Dowiedzieliśmy się z relacji, że nasi hokeiści są absolutnie nieprzygotowani kondycyjnie, że u wielu aż nadto razi kompletny brak zrozumienia gry zespołowej, że taktyka zawodzi aż do śmieszności.

Kilka dni odpoczynku i pierwsze starcie w międzynarodowym turnieju hokejowym w słynnym berlińskim pałacu sportowym. Za przeciwnika otrzymała reprezentacja Polski znakomity zespół praski, L. T. C. Jak wiadomo, z Czechami już od 11 miesięcy nie utrzymujemy żadnych stosunków sportowych. Starcie na lodowisku w takich warunkach nabierało szczególnego znaczenia.

I rezultat: Polska przegrała w kompromitującym stosunku 3:9! Okolicznością łagodzącą ma być fakt, że w drużynie czeskiej grało aż trzech Kana dyjczyków, że reprezentacja czeska nie wygrałaby w takim stosunku z Polską, gdy w skład reprezentacji z nad Peltwi nie wchodziłby Kana dyjczyk.

Wynik meczu nie przerażał by, gdyby nie sam przebieg gry, który obnażył wszystkie chroniczne braki naszej drużyny. Przekonano się jeszcze raz dowodnie i do tego boleśnie, że drużyna nie jest przygotowana do meczów. Że w czasie meczu działy się wogóle niesamowite rzeczy. Że w chwilach ciężkich wszyscy traciли głowy i... błogosławiono każdy końcowy gwizdek tercj.

Z głosów prasy zagranicznej wynika, że Polacy grali niesłychanie słabo, że to nie jest zespół, z którym trzeba się liczyć, i t. d.

Pytamy wobec tego: co robiono w czasie obozu w Katowicach? Na co szły pieniądze? POCO było zabierać czas gracjom, męcząc niepotrzebnie wszystkich, by wreszcie doprowadzić do kompromitacji?

O olimpijskim turnieju polo

Komitet Organizacyjny XI Olimpiady rozpoczął przedsprzedaż stałej karty wstępu na olimpijski turniej polo. Karta taka kosztuje 40 marek. Turniej odbędzie się od 3 — 8 sierpnia. Trybuny wokół boiska do polo pomieścić mogą 60.000 osób; stosunkowo niska cena umożliwi wykorzystanie pojemności tych ogromnych trybun.

Dużą rolę odegrały tu otrzymane przez Komitet Organizacyjny wiadomości, że należy się liczyć z udziałem najlepszych zespołów polo z państw dominujących w tym pięknym sporcie. W przyszłym roku odbędzie się w okresie Igrzysk Olimpijskich w Anglii turniej polo o puchar Westminster, w którym m. in. uczestniczyć będą prawdopodobnie 2

O obozie hokejowym w Katowicach krążyły wogóle dziwne gadki. Opowiadano, że za miast sprowadzać drużyny, jako sparing partnerów, urządzano nikomu niepotrzebne mecze między „kombinowanymi” teamami, lub miejscowymi drużynami. Nauka z tego była żadna, a rezultat ostateczny — oplakany.

Oto mamy w sumie bilans początku sezonu. Dowodzi on niezbicie, że w polskim hoke-

ju dzieje się znów źle, że trzeba coś zrobić, by raz wreszcie doprowadzić go na drogi rozwoju.

Czy nie czas zerwać ze smutną niedawną przeszłością? Czy fatum, prześladowające hokej polski od czasu sławnej wyprawy poza ocean, nie może być usunięte? Czy istotnie jesteśmy aż tak słabi, by stale brać w skórę? Przecież już nawet Węgrzy, którzy doniedawna nie odgrywali żadnej roli w europejskim

hokeju, nagle wywindowali się mocno do góry i uchodzą za klasową drużynę...

Drugi meldunek: w Brukseli, Warta, uplasowana w górnych rejonach tabeli ligowej, przegrała z reprezentacją Brukseli 1:2. I znów stary, mający długoletnią tradycję, zwyczaj osładzania porażki. A to, że w skład reprezentacji wchodziło kilka gwiazd, że gracze belgijscy musieli wygrać, gdyż w przeciwnym wypadku ominęłyby ich pre-

mje za zwycięstwo. I tak dalej, i tak dalej.

Warta ponoć grała bardzo dobrze, była miejscami równorzędnym przeciwnikiem, miała utrzymać w ciągu długiego czasu remis, ale w rezultacie przegrała honorowo 1:2.

Honorowo! Słowo drażniące i niesiety, często powtarzające się w kronice polskiego sportu.

Mamy wrażenie, że po takim smutnym wypadku nie do Wiednia odnośnie wyniki winny były zastawione przy wydawaniu zwolnienia Warcie na wyjazd. Jeśli już takie zezwolenie wydano, czy nie było słusznie skłonić Wartę do zabrania kilku czołowych zawodników z innych klubów? Przecież ten zwyczaj jest praktykowany na całym kontynencie. Przecież tak robią Rapid, Admirał, Barcelony i tak dalej. Zemuż więc nie zrobić tego! u nas, tem bardziej, że nie mamy w chwili obecnej dobrej zmontowanej drużyny klubowej. Przekonani jesteśmy, że gdyby Warta miała dwóch, względnie trzech graczy z Legji, Wisły, lub Garbarni, na pewno wynik w Brukseli byłby inny. A tak musimy zadowolić się wiadomością: Warta przegrała honorowo 1:2!

Oto w paru słowach komentarz do dwóch meldunków o pobycie hokeistów w Niemczech i tournée Warty do Belgii.

Nikła porażka bokserów Polonii z Wartą Poznaniacy z trudem wygrywają 9:7

(J. F-an) Papierowe obliczenia wykazywały, że Polonia winna przegrać z Wartą 4:12, względnie w najlepszym wypadku 2:14. Tymczasem Warta musiała wyteńczyć wszystkie siły, by wywieźć z Warszawy skromne zwycięstwo 9:7. Coprawda warciarze przyjechali bez Pilata i Rogalskiego, ale zastępujący górala — Karpiński i tak wygrał i zdaje się, że Rogalski nie pokonałby Małeckiego. Poza tem Kajnar musiał oddać dwa punkty bez walki z powodu nadwagi.

Wyniki walk: Koziołek — Krysik. Warciarz operuje dobrze lewym prostym. W drugiej rundzie Krysik dwukrotnie idzie na deski. W 3-iej trzyma się bohatercko, ale przegrywa na punkty.

W wadze koguciej błysnął do kanał formą Sobkowiak. Bawił się ze swoim przeciwnikiem Wejmanem w sposób elegancki i wypunktował go niemal bez błędnie.

W piórkowej dziko walczący Małecko trafił na bardzo wytrzymałego Vogta. Poznaniak wytrzymał dobrze trzy rundy, czasami nieźle atakował. Przegrał z powodu gorszej kondycji.

W lekkiej speaker (zresztą doskonały) zapowiada, że Łukasiewicz zdobywa 2 punkty walkowerem z powodu nadwagi Kajnara. W walce towarzyskiej zwyciężył Kajnar. Poznaniak nie jest w swej formie. Walczy dziko, często bar-

dzko niesympatycznie fauluje. Zwycięstwo Kajnara nie było wywalczone w stylu.

Wreszcie sensacja! Jańczak wygrywa z Sipińskim! Nie ulega wątpliwości, że lepszym bokserem był Sipiński. Sposób jednak jego walki musi budzić poważne zastrzeżenia. Sipiński prowokował przeciwnika „otwartą gardą”. Przyjmował wiele ciosów i czekał na zadanie decydującego ciosu. Jańczak, choć nie zachwyił, był przeciw strona agresywniejszą i w rezultacie wygrał na punkty.

Złotej walka Kruszyna — Fabisiak. Sympatyczny warszawianin zrazu ma respekt przed legendarną lewą Kruszyny. Gdy jednak się oswoił, był strona atakującą. Niepo-

trzebnie często trzymał. Ogłoszony remis nikogo nie zdziwił. Walka naogół była brzydka.

W półciężkiej niezgrabnie walczący Szymura zmaltretował Posmyka. Mimo znacznego upływu krwi z rozbitego nosa, Posmyk wytrzymał do końca. Przegrał oczywiście na punkty.

Wreszcie w ostatniej wadze Karpiński, walczący z zawodnikiem o kategorii cięższym — Sowińskim wygrał wyraźnie na punkty. Ciosy Karpińskiego są soczyste i muszą budzić respekt.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta 9:7. Punktowali p. p. Bielewicz (Poznań) i Welt (Warszawa). W ringu arbitrem był p. Kupferstein.

Przegląd tygodnia

ANGLICY NIE PRZYJADĄ DO POLSKI

Od pewnego czasu czynione były starania o sprowadzenie bokserów angielskich na szereg występów do Polski.

Miarodajne sfery angielskie aczkolwiek naogół przychylnie potraktowały propozycję, tem niemniej odmówiły przyjazdu, tłumacząc się brakiem czasu. Okazuje się, że większość bokserów pracuje na posadach i że choć szefowie naogół popierają sport, przeciwieństwie zwalniają z pracy swoich pracowników - bokserów.

Niewykluczone jest jednak, że pod koniec roku 1936 uda się sprowadzić Anglików.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że klasę bokserów angielskich mieliśmy możność poznać na turnieju o mistrzostwo Europy w Budapeszcie. Nasza najlepsza „mucha” Rotholc przegrał wtedy z Palmerem, który obecnie już jest za wodowcem.

CIĘKAWY REWANŻ

W dniu 12 stycznia odbędzie się mecz bokserów między drużynowym mistrzem Warszawy, Skoda, a Gwiazdą. W ramach tego meczu dojdzie do sensacyjnego rewanżu Czortek — Rotholc.

Przypominamy, że przed niedawnym czasem wspomniani pięściarze rozegrali spotkanie, przyczem sędziowie przyznali zwycięstwo Czortkowi, choć wynik remisowy najlepiej odzwierciedlałby istotny przebieg tego ciekawego

spotkania. Stało się jednak, że zwycięzcą uznany został Czortek.

W tych warunkach rewanż zapowiada się, jako pierwszo rzędna atrakcja. Zważywszy przy tem, że Rotholc w dalszym ciągu walczy w kategorii muszej, ale ma skłonności do wyższej kategorii. Zrobienie wagi koguciej na pewno nie sprawi mu trudu.

MISTRZ BOKSERSKI KRAKOWA W WARSZAWIE

Jak się dowiadujemy, w dniu 5 stycznia gościć będzie w Warszawie mistrzowska drużyna bokserów Krakowa, Wawel, który zmierzy się z Makabi.

Wawel zjeżdża do stolicy po raz pierwszy, to też występ podwawelskich bokserów oczekujemy z dużym zainteresowaniem. Wawel przyjeżdża w następującym składzie:

Chrostek II, Szczurek, Wąsek Chrostek I, Jodłowski, Kolonko, Morawa i Stankiewicz.

Skład Makabi nie został jeszcze ustalony, zapewne jednak na ringu ujrzymy nastę-

pującą ósemkę: Rundsztet Jakubowicz, Krawiecki, Rosenblum, Frodis, Fuks, Neuding i Steineisen.

I CO Z TEGO BĘDZIE?

W dalszym ciągu sprawa tranzlokacji świetnego obrońcy Legji, Martyny i jego kolegów, do innych klubów nie jest ostatecznie wyjaśniona.

Ostatnio kursują pogłoski, że popularny Henio ma zamiar wyjechać do Lwowa. Oczywiście, zasiliłby wicemistrzowską drużynę Polski, Pogoń, która, jak wiadomo, „choruje” na brak dobrego obrońcy. Mając Martynę, Pogoń mogłaby śmiało się pokusić o zajęcie tronu piłkarskiego w Polsce.

Rzecz prosta, że przedtem muszą być załatwione drobne formalności w postaci zwolnienia dla Martyny. A ta sprawa utknęła na dziwnie martwym punkcie. I kto wie, czy zarząd Legji tak szybko zechce załatwić tę sprawę. Narazie Martyna, jak i jego koledzy, nie myślą o powrocie do klubu.

Hokeiści polscy w Berlinie

ZWYCIĘSTWO W BERLINIE

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju w Berlinie kombinowana drużyna Polski rozegrała mecz z B. S. C. Po naogół interesującej grze, zwyciężyła Polska w stosunku 4:2. Zawody były na ogół interesujące.

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Berlinie reprezentacja Polski rozegrała mecz z „Götterha” (Szwecja). Zwyciężyli Szwedzi w stosunku 3:2. Do ostatnich minut wynik meczu brzmiał 2:2 i dopiero nieopatrny wybieg bramkarza kosztował Polaków porażkę.



Cesarz Haile Selassie podczas ciągłych podróży na głównych odcinkach frontu północnego interesował się nie tylko posunięciami strategicznymi, i aprowizacją żołnierzy, ale zwiedzał wszystkie szpitale i punkty opatrunkowe, asystując niekiedy przy operacjach ciężko rannych żołnierzy, jak to widzimy na zdjęciu.



Wodospad Niagary w zimowej szacie.



Czwórka amerykańskich tyżwiarzy, udających się do Garmisch-Partenkirchen na treningu w Minneapolis. Od lewej: Leo Friesinder (Chicago), Delbert Lamb (Milwaukee), Edie Schroeder (Chicago) i Bob Peterson (Milwaukee).



Uroczystości 17-ej rocznicy powstania Wielkopolskiego, które odbyły się w piątek 27-g b. m. w Poznaniu wypadły imponująco.

W kościele farnym w Poznaniu, odbyło się nabożeństwo za poległych powstańców wielkopolskich, na którym obecny był Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły (nasze zdjęcie).



Na placu Wolności odbyła się defilada przed Wodzem Naczelnym w obecności 25-u tysięcy b. powstańców wielkopolskich.

Cóż to za złodziej być musiał? Najlepsze „hintowi” ukradł portfel z kieszeni

W tych dniach zgłosił się do policji barcelońskiej jeden z najlepszych detektywów hiszpańskich i oznajmił, że wykradziono mu z kieszeni 450 pezetów. Detektyw twierdził, że nie może sobie wyobrazić, w jaki sposób dokonano kradzieży. Portfelu nie zostawił na stole, lecz nosił go przy sobie i to w kieszeni, w której trzy-

ma rewolwer. Sprytny złodziej musiał z wielką ostrożnością wyciągnąć portfel, nie dotykając przytem broni. Detektyw zaznacza jeszcze, że nie przypomina sobie, by ktoś się o niego ocierał, lub robił do koła niego sztuczny tłok.

Policja natychmiast wzięła dochodzenie. Również i ukradziony detektyw bierze u-

dział w poszukiwaniu złodzieja. Czyni to nie tylko ze względu na skradzione pieniądze. Przez tę kradzież stracił on bardzo na sławie i jedyną dlań rehabilitacją jest odnalezienie sprytnego złodzieja.

Czytajcie „Nowego Sportowca”

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

Przez lekkomyślność do zbrodni

V.

— O szóstej, a nawet i wcześniej.

Na tem zakończyłem badanie dozorczy. Widoczne było, że morderca uplanował wszystko z góry i zachował wszelkie środki ostrożności. Wszedł widocznie do bramy w czasie chwilowej nieobecności dozorczy, a po dokonanej zbrodni pozostał w mieszkaniu aż do otwarcia bramy rano. Świadczyło to o żelaznych nerwach sprawcy i o tem, że czuł się w mieszkaniu

swej ofiary zupełnie bezpiecznie.

Postanowiłem bezzwłocznie udać się na ulicę Warecką do przyjaciółki nieboszczki. Obiecywałem sobie, że od niej uda mi się uzyskać wiadomości, mogące przyczynić się do wykrycia mordercy.

Zastałam ją silnie zdenerwowaną. Dowiedziała się już widocznie o zabójstwie. Była to również młoda kobieta, wprawdzie nie taka piękna, jak zamordowana, lecz o bardzo ujmującej powierzchowności.

Po wylegitymowaniu się prosiłem ją o udzielenie mi pewnych wiadomości o zamordowanej.

— Jestem tak silnie zdenerwowana tem, co zaszło, że nie wiem, doprawdy, czy będę w stanie panu cośkolwiek powiedzieć. Przed godziną do wiedziałam się o tragicznej śmierci mojej przyjaciółki i odchodzę wprost od zmysłów.

— Czy zechce mi pani powiedzieć, od kogo się pani o tem dowiedziała?

— Dziś rano chciałam ją odwiedzić i dowiedziałam się od dozorczyńki domu, że moja przyjaciółka została w nocy zamordowana i że policja jest w mieszkaniu.

— I nie weszła pani do mieszkania, by dowiedzieć się bliższych szczegółów? Wszak była to pani przyjaciółka i mojem zdaniem, powinna pani była się tem zainteresować.

— Przyznam się panu szczerze, że byłam tak przerażona tem, co usłyszałam, że jak szalona wybiegłam z bramy i wprost nieprzytomna powróciłam do swego domu.

— W takich sprawach każda minuta odgrywa dużą rolę, prosiłbym zatem panią, by starała się uspokoić i opowiedzieć mi, co jej jest wiadome w tej sprawie. Najmniejsze nawet opóźnienie może się przyczynić do wyslizgnięcia się sprawcy z rąk sprawiedliwości. Przypuszczam, że pani, jako przyjaciółce zmarłej, również zależy na tem, by jej morderca poniósł zasłużoną karę.

— Ma pan rację. Postaram się panować nad sobą i odpowiadać na pańskie pytania.

— Jak dawno znalazła pani nieboszczkę?

— Byłyśmy koleżankami z pensji,

— Przypuszczam, że znalazła pani również i jej męża.

— Oczywiście, nawet bardzo często bywałam u nich w domu.

— Słyszałam, że nieboszczka jeszcze za życia męża prowadziła bardzo swobodny i wesoły tryb życia.

Indagowana przeze mnie zarumieniła się i nic nie odpowiedziała.

— Musi pani być ze mną zupełnie szczera i nie ukrywać niczego. Zapewniam panią, że rozmowę naszą traktować będę dyskrecyjnie i nie narzę pani na kompromitację. Widziałam panią zresztą parokrotnie wraz z zamordowaną i w licznych towarzystwie w nocnych lokalach. Nie zależy mi obecnie na badaniu intymnych szczegółów życia pani i zamordowanej, lecz sądzę, że przy pani pomocy uda mi się wpaść na trop mordercy.

Dalszy ciąg jutro.

